№ 206 — Rocznik XVII. Piątek, 10 września 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mark, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 września.

Przed kilku dniami wystąpił Journal des Débats z oświadczeniem, że mocarstwa europejskie w sprawie hercogowińskiéj nie szczerze sobie postępują, że każde z nich na swój sposób stara się zdobyć sobie sympatye południowych Słowian, nie troszcząc się wcale, czy polityka innych państw będzie przez to skompromitowaną itp. Przeciwko temu oświadczeniu francuzkiego dziennika stanowczo protestuje Nord, protestują także inne pisma, podnosząc, że od chwili powstania jak największa panuje jednomyślność przynajmniéj między trzema północnemi mocarstwami. Na czém jednakże zasadzała się i ma się zasadzać ta jednomyślność, odgadnąć nie możemy, jakkolwiek powstanie, jak wiadomo, od kilku istnieje miesięcy i jakkolwiek bardzo wiele a nawet za wiele pisano o jednomyślném wystąpieniu trzech państw północnych i o tém, że Anglia, Francya i Włochy téj saméj trzymać się będą polityki. Spotykaliśmy się z rozmaitemi dziennikarskiemi kombinacyami a żadne z nich dotychczas nie zdaje się sprawdzać; ta sama niepewność co do postawy mocarstw europejskich w obec Turcyi jak istniała dawniéj tak istnieje w obecnéj chwili. Możnaby nawet powiedzieć, że więcéj się gmatwa akcya dyplomatyczna i że coraz mniéj dowiadujemy się o istotnych zamiarach rządów w obec zaburzeń w Hercogowinie i Bośni, w obec wzburzenia umysłów w Serbii i Czarnogórze. Nie należałożby tego przypisać nieszczerości zamiarów mocarstw — o których pisał Journal des Débats? Jako rzecz pewną n. p. podnosiły pisma austryackie a i dzisiaj znajdujemy te same jeszcze uwagi, że Austrya za zezwoleniem Rosyi i Niemiec wkroczyć miała do Serbii i zająć ją, gdyby książę Milan czynnie był wystąpił do walki. Że się jednakowoż tak rzeczy nie miały, dowodzi oświadczenie najświeższe Journal de St. Pétersbourg, chyba że pismu temu chodzi teraz o to, ażeby w chwili — w któréj, jak utrzymują, uśmierzone powstanie i rozpoczną się rokowania, skompromitować politykę austryacką w obec tureckich Słowian. Inicyatywa do akcyi dyplomatycznéj wyszła, zdaniem rosyjskiego pisma, z Petersburga. Gabinet petersburgski zaproponował utrzymanie status quo z pewnemi zmianami na korzyść Słowian a propozycye te poparte zostały przez Austryą i Niemcy. Dla tego uderzyć musiały każdego, pisze Journ. de St. Pét., uwagi pism austryackich, że Austrya w pewnych wypadkach wystąpi z interwencyą. Oświadczenie to pisma rosyjskiego uważać można za pewien rodzaj protestacyi przeciwko zachciankom gabinetu wiedeńskiego. To téż wyraźnie wypowiada National-Ztg., że nikt nie spodziewał się takiego oświadczenia, takiego dementi w chwili rozpoczynającéj się akcyi dyplomatycznéj. Na dowód, że nie wiedzieć jeszcze, z jakiemi propozycyami wystąpią mocarstwa i że może teraz właśnie największe pokażą się trudności co do załagodzenia sprawy hercogowińskiéj i uspokojenia umysłów, więcéj jeszcze przytoczyćbyśmy mogli uwag z rosyjskich i austryackich pism — ale poczekajmy wprzódy za wiadomościami z Serbii, — w któréj dzisiaj zbiera się skupczyna, i za szczegółami konferencyi konsularnych, które w dniu 7 bm. rozpocząć się miały z Sever paszą w Mostarze. Gabinet serbski zawiadomił na drodze urzędowéj mocarstwa, że ściśle przestrzegać będzie granicy. Zachodzi teraz pytanie, czy zgodzi się skupczyna na ten krok p. Risticza? Bądź jak bądź nie małe przedstawiają się trudności w wynalezieniu sposobu pogodzenia interesów rządu zwierzchniczego Turcyi i ludności chrześciańskiéj w Bośnii a największą trudność stanowi charakter téj prowincyi. Gdyby ludność Bośnii była tak całkowicie chrześciańska jak w Czarnogórze, Serbii lub Rumunii, utworzenie z niéj państewka lennego byłoby może najłatwiejszém rozwiązaniem sprawy. Ale tak bynajmniéj nie jest. Podług raportu konsula angielskiego w Bośnii, ludność téj prowincyi łącznie z Hercogowiną w roku 1872 wynosiła 542,000 głów płci męzkiéj a w téj liczbie była około połowa muzułmanów. W saméj Hercogowinie było ludności męzkiéj podług tegoż raportu 80,000 osób, w téj liczbie 29,500 muzułmanów, 23,500 chrześcian obrządku greckiego, 8200 katolików, reszta zaś składała się z Ormian i starozakonnych. Tak więc w Hercogowinie Turcy przewyższają liczbą każde z osobna wzięte wyznanie a przytém z nich prawie wyłącznie rekrutują się tam przemysłowcy i kupcy na większą skalę.

W podobnym składzie rzeczy Bośnia obdarzona półniezależnością, ujrzałaby się pewno w nielepszym, a może nawet w opłakańszym stanie, choć stan dzisiejszy jest nader opłakanym. Pozostawiona państewkiem tureckiém z tytułu nieco wyższéj oświaty i zamożności muzułmanów, stałaby tylko postrachem i uciskiem, a ludność chrześciańska więcéjby cierpiała, niż teraz, gdy rozkazy przychodzą ze Stambułu. Przekształcona na państewko chrześciańskie, stałaby się niezawodnie widownią straszliwéj wojny domowéj, prawdziwéj wojny wytępienia między chrześcianami a muzułmanami. Rozwiązanie więc kwestyi bośniaskiéj, jak widzimy, okazuje się niemal tak trudne, jak rozwiązanie całéj kwestyi wschodniéj.

Po wiadomości z placu boju w Hercogowinie odsyłamy do właściwéj rubryki i telegramów.

Najświeższe telegramy z Hiszpanii donoszą, że udało się wprawdzie jenerałowi Dorregaray przebić się do Nawarry, ale ze stratą całego materyału wojennego. Wyczytujemy daléj w dziennikach, że niebawem rozpoczną się podobno układy między don Karlosem a królem Alfonsem w skutek rad, z jakiemi przyjechali delegowani papiezcy do Tolozy.

✻ W krobsko-wschowskim okręgu wyborczym odbywają się w dniu dzisiejszym, jak to już przed kilku dniami pisaliśmy, uzupełniające prawybory. Sam wybór na posłów odbędzie się późniéj dopiéro. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo, bo dotąd dzień rzeczonego wyboru nie jest oznaczonym.

✻ Od pana Stanisława Koźmiana, prezesa tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbieramy pismo następujące:

„Szanownych członków Komitetu, wybranego na zebraniu dnia 2-go b. m., który ma postanowić, w jaki sposób należałoby uczcić pamięć dra Karola Libelta, a mianowicie:

pp. Franciszka Żółtowskiego,
Dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego,
Ks. Bukowieckiego z Wągrówca,
Ks. Arendta z Wielenia,
Hr. Mielżyńskiego Józefa,
Teodora Donimirskiego,
Hr. Sierakowskiego Adama,
Kajetana Buchowskiego,
Dr. Zielewicza,
Kazimierza Kantaka,
Ludwika Kurnatowskiego,
Konstantego Żupańskiego,
Ks. Tłoczyńskiego,
Antoniego Krzyżanowskiego,

mam zaszczyt zaprosić w celu zawiązania komitetu na posiedzenie do lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (35, ulica Młyńska) we czwartek 23-go września o godzie 4-téj po południu.

Stanisław Koźmian."

✻ Protest parafian Mogilna, o jakim wspomniał nasz korespondent mogilnicki, brzmi jak następuje:

Mogilno, dnia 28 sierpnia 1875.

„U urzędnika stanu dla miasta Mogilna wywieszone są zapowiedzi królewskiego inspektora szkólnego, pana Sylwestra Józafata Suszczyńskiego z Mogilna z panną Anną Rozalią Gajewską z Nowéjwsi, w powiecie szubińskim.

Pan Suszczyński jest kapłanem rzymsko-katolickiego kościoła, i jako taki proboszczem tutejszéj katolickiéj parafii.

Według praw i kanonów naszego Kościoła, kapłan ślubów małżeńskich zawierać nie może; i właśnie niezmazalny charakter kapłański jest przeszkodą do zawarcia takowych związków. (Cfr. Concilium tridentinum Sesio XXIV, Canon 9).

My więc niżéj podpisani prowizorowie Kościoła katolickiego w Mogilnie, jako i reprezentanci gminy katolickiéj mogilnickiéj, donosząc Szanownemu urzędowi stanu o powyższéj przeszkodzie w zawarciu ślubów małżeńskich ze strony pana Suszczyńskiego, protestujemy zarazem w imieniu wszystkich członków dozoru kościelnego i reprezentacyi gminy kościelnéj, jako i w imieniu wszystkich parafian przeciwko zawarciu ślubu cywilnego ze strony pana Suszczyńskiego i przeciwko przyjęciu aktu tego ślubu ze strony urzędu cywilnego; ponieważ akt ten byłby pogwałceniem praw i reguł naszego św. Kościoła.

Ten nasz protest będzie z pewnością poparty przez władzę kościelną przełożoną; teraz dla krótkości czasu na zapowiedzi wyznaczonego o to poparcie wystarać się nie mogliśmy.

Dozór Kościoła.
(pp.) Fr. Zawadzki. Teofil Jankowski. F. Radomski.
Reprezentanci gminy kościelnéj.
(pp.) St. Rożański z Padniewa. F. Stark. W. Filisiewicz.

Do
król. urzędnika stanu cywilnego
pana Schwittay
w Mogilnie.

Na protest ten odpowiedział p. Schwittay jak następuje:

Królewski urząd stanu cywilnego.
Mogilno, dnia 29 sierpnia 1885.

Protest zaniesiony w imieniu tutejszéj katolickiéj parafii przeciw zawarciu ślubu (kontraktu cywilnego) proboszcza i dziekana Suszczyńskiego z Panną Anną Rozalią Gajewską nie może być uwzględniony, ponieważ trzeci ustęp prawa państwa, dotyczący poświadczenia ksiąg stanu cywilnego i zawierania małżeństw z dnia 6 lutego rb. duchownym katolickim zawierania małżeństw nie nakazuje.

podp. Schwittay.

W skutek téj odpowiedzi zanieśli Dozór kościoła i reprezentanci parafii protest do królewskiéj rejencyi w Bydgoszczy, na przytoczonych powyżéj powodach oparty.

Ordynacya opiekuńcza
(Vormundschaftsordnung).

uzyskawszy dnia 5 lipca r. b. sankcyą królewską wejdzie w życie dnia 1 stycznia 1876 r. W 102 paragrafach mieści wszelkie przepisy dotyczące opieki — a usuwa obszerne i kazuistyczne przepisy 1007 paragrafów, zawarte w tytule 18 części II powszechnego prawa krajowego (allgemeines Landrecht) obecnie u nas obowięzujące. Znosi i zastąpi również w pojedyńczych częściach państwa pruskiego dotąd istniejące przepisy prawa francuzkiego (Code civil) i prawa pospolitego (Gemeines Recht.)

Chcąc zrozumieć ducha i zadanie nowego prawodawstwa w ciasnych ramach 102 paragrafów ujętego, trzeba znać charakterystyczne rysy, zalety i wady prawa powszechnego krajowego, francuzkiego i pospolitego, gdyż nowa ordynacya osnuta jest na tle obfitego materyału historycznego tych trzech prawodawstw.

W dawném prawie rzymskiém opieka należała z prawa do głowy rodziny t. j. agnata, któremu po śmierci pupila majątek przypadał, i nie znała innego ograniczenia opiekuna i zabezpieczenia pupila nad skargę o podwójny zwrot sumy pupilowi przeniewierzonéj. — Wpływ władzy praetora, który przy niektórych opiekach został ustawami zaprowadzonym, doprowadził w czasach cesarstwa do nadzoru władzy sądowéj nad opiekunem, choć zawsze prawo opieki przy familii zostało. Opiekun zupełnie prawie samodzielnie zarządzał i po skończonéj dopiéro opiece składał rachunki. Dla zabezpieczenia pupila zaprowadzono jednakże kaucye i prawną hipotekę na majątku opiekuna, — a jedno i drugie stało się dla opiekunów nader uciążliwém, nie dając mimo to wystarczających gwarancyi dla bezpieczeństwa pupila. Przy recepcyi prawa rzymskiego w Niemczech tj. według prawa pospolitego stanowisko opiekuna nie zmieniło się, lecz prawo i wpływ familii ustały, a opiekunowie odtąd tylko przez władzę sądową byli mianowani. Takim był ogólnie stan prawny opieki w krajach, gdzie panowało prawo pospolite, choć w pojedyńczych krajach różne drobne zmiany przez reskrypta i obserwacye były zaprowadzone.

Powszechne prawo krajowe pruskie uważa opiekuna niejako za rządzcę obcego majątku, lecz jako pełnomocnika i urzędnika państwa, który władzy sądowéj w całym swym zarządzie jest poddanym i najdokładniejszy jéj musi zdawać rachunek. Zarząd majątku koncentruje się w sądzie opiekuńczym, który odbiera pieniądze, lokuje je w depozycie i opiekunom ich udziela na wydatki za potrzebne uznane. Sąd sam w sobie nie jest odpowiednią do administracyi władzą a w dodatku jest wiązany całym szeregiem instrukcyi, które w pojedyńczych wypadkach bardzo są niestósowne, choć w wielu wypadkach niewątpliwie odpowiednie. Sąd jest wreszcie władzą kolegialną, co jest przeszkodą do szybkiego załatwiania spraw, a tak zamiar strzeżenia majątku pupila zostaje wprawdzie po największéj części osiągnięty, choć nieraz stósunkowo z nieodpowiedniemi ofiarami. Obok tego z duchem Landrechtu niezgodne są dwie instytucye. Najpierw wolność mianowania testamentem opiekuna tak dalece od wszelkich ograniczeń zwolnionego (befreiter Vormund), iż tylko stoi pod ogólnym nadzorem sądowym i nie ma nawet obowiązku składania rachunku, a potém wolność ustanawiania w skutek prawa handlowego z 24 czerwca 1861 przy handlach przypadłych pupilom prokurystów i pełnomocników handlowych, u których o wpływie sądu na wszelkie drobnostki zarządu i mowy być nie może.

W północno-francuzkich coutumes utrzymało się starogermańskie dozorujące i wpływowe znaczenie familii przy opiece, które w Niemczech wpływ władzy państwowéj (Obervormundschaft) usunął. Francuzki Code civil przejął wpływowe stanowisko familii tworząc radę familijną, na któréj głównie opieka polega a któréj stałym członkiem jest sędzia opiekuńczy. Z wyjątkiem prawnéj opieki ojca, matki i ostatnią wolą powołanego opiekuna mianuje rada familijna opiekuna, jako téż współopiekuna (tuteur subrogé) tj. kontrolera opiekuna, podaje zasady, według których majątek ma być administrowany, udziela do pożyczek i sprzedaży nieruchomości potrzebne zezwolenie, odbiera rachunki etc. Powołanie matki na pierwszém miejscu do opieki i instytucya współopiekuna powszechnego doznały w praktyce uznania. Natomiast instytucya rady familijnéj okazała się w wielu wypadkach nieodpowiednią i niepraktyczną ze względu, że składa się z sześciu członków rodziny, a zatém jest ciężkim aparatem, że daléj połowę jéj stanowią krewni ojca a połowę krewni matki, a zatém częstokroć kryje w łonie swém niezgody i zawiści familijne, że ostatecznie jest konieczną, więc bardzo często w braku członków rodziny musi się składać z ludzi obcych nie mających żadnego interesu w opiece. Prócz tego przepisy prawa francuzkiego przy sprzedaży nieruchomości pupila są pełne formalności i uciążliwe, a mimo to ogólna kontrola nad prowadzoną opieką nie dość ścisła.

Ordynacya, produkt sumiennego zbadania zalet i wad tych trzech systemów, stworzona po wysłuchaniu opinii sądów i mężów nauki, przedyskutowana obszernie w obu Izbach, przejęła z tych trzech systemów urządzenia za najlepsze uznane i ma cel, usunąwszy wszystko, co dziś przestarzałe i niestósowne, utworzyć jednolite prawo opiekuńcze obecnym wymaganiom i rozwojowi życia społecznego najwięcéj odpowiadające.

Podstawą główną ordynacyi jest zasada, że opiekun prowadzi powierzoną sobie opiekę na mocy prawa samodzielnie i pod własną odpowiedzialnością. Dla kontroli jest mu dodany przy wszystkich opiekach połączonych z zarządem majątku współopiekun (Gegenvormund) na wzór francuzkiego tuteur subrogé. Ponieważ każda jednostka, będąca pod opieką, ma trojakie stanowisko: w państwie, gminie i familii, przeto ordynacya stara się trzem tym organom odpowiedni wpływ na opiekę zapewnić. Zadanie to spełnia dla państwa sąd opiekuńczy (Vormundschaftsgericht), którym nie władza kolegialna, lecz odtąd pojedyńczy będzie sędzia (Einzelrichter).

Sądowi poruczoną jest jedynie władza nadopiekuńcza (Obervormundschaft), ograniczająca się na zbadaniu uzdolnienia opiekuna, i nadzór nad nim i współopiekunem i ich czynnością. Opiekun a nie sąd prowadzi opiekę i tylko w pewnych prawem przepisanych wypadkach wolno sądowi nie dać żądanego przyzwolenia proponowanym przez opiekuna czynnościom.

Gmina ma udział w opiece przez nowo ustanowioną władzę — radę sierocą (Waisenrath). Myśl nadania gminie tego udziału nie jest nową, gdyż w Lubece, Hamburgu, Wyrtembergii, Ehrenbreitenstein, szwajcarskich kantonach, Badenii i Sachsen-Waimar-Eisenach nowe prawodawstwa opiekuńcze tę samą zasadę w życie wprowadziły. Radzie sierocéj jest powierzony nadzór nad dobrem osobistém i wychowaniem pupilów. Rada sieroca przedstawia sądowi opiekuńczemu osoby do opieki się kwalifikujące, daje na żądanie wszelkie wiadomości o stósunkach osobistych pupila, natomiast zostaje przez sąd zawiadomioną o zobowiązanych opiekunach, jako téż przez opiekunów o zmianie miejsca pobytu pupila. Rada sieroca jest urzędem bezpłatnym gminnym na obręb całéj gminy, części jéj lub téż kilku gmin jednemu lub kilku członkom gminy powierzonym a obieranym resp. mianowanym w gminach wiejskich według ordynacyi powiatowéj z d. 13 grudnia 1872 (§ 23), u nas w W. Księstwie Poznańskiém według istniejących dawniejszych dla gmin obowiązujących przepisów, a w miastach według ordynacyi miejskiéj z d. 30 maja 1853.

Wpływ familii przy opiece zabezpiecza ordynacya w trzech kierunkach — przez nadanie osobom z ojcem pupila w stósunkach rodzinnych stojącym prawa do opieki, przez zobowiązanie sądu do wysłuchania zdania familii w pewnych przypadkach opieki a ostatecznie przez wprowadzenie w życie w wyjątkowych razach rady familijnéj.

Z tego, co nadmieniliśmy, widoczném jest, że zmiany przez nową ustawę, zwłaszcza u nas, gdzie dotąd Landrecht obowiązuje, wprowadzone są radykalne, a zbyteczną zdaje się nam rzeczą zwracać uwagę na ważność prawa o opiece. Ojciec familii winien znać przepisy, od których po jego śmierci dobrobyt jego dzieci zależy, a każdy obywatel winien być obeznany z ustawami wspomnionego prawa, by w danym razie mógł godnie się wywiązać z nałożonego nań obowiązku zastąpienia ojca familii. Dla tego uważamy za powinność naszą zwrócić uwagę publiczności na przepisy nowéj ustawy, a piękne czytelniczki, co od traktatów prawniczych ze zgrozą się zwykle odwracacie, uzbrójcie się w cierpliwość i starajcie zapoznać się z nową ustawą, która was od opieki bynajmniéj nie wyklucza i owszem jest pierwszą, która w tak licznych wypadkach do niéj powołuje.

Sądzimy, że zdołamy dość wyczerpująco podać i wyjaśnić przepisy nowéj ustawy, jeśli odpowiemy na pytania na czele następujących rozdziałów poniżéj umieszczone.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy komisoryczny zarządzca fizykatu powiatowego, radzca zdrowia dr. Schmula w Zabrzu, mianowany został stanowczo fizykiem powiatowym powiatu Zabrze.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 6 września.

(Wyrok w sprawie ks. Chełmeckiego. — Objawy oburzenia przeciw p. Walewskiemu. — Zawieszenie uchwały Rady miejskiéj i protest przez nią zaniesiony.)

Q. Ciężki, a dość długo w tajemnicy utrzymywany cios spotkał ks. biskupa Gałeckiego i jego adherentów. Doszedł obecnie do wiadomości publicznéj zapadły jeszcze w lipcu rb. wyrok w sprawie między ks. biskupem a ks. Chełmeckim, wyrok rozstrzygający tę sprawę najzupełniéj na korzyść ks. Chełmeckiego, na którego już w przedwczesnéj gorliwości niektórzy kaznodzieje nawet z ambon miotali pioruny. — Bliższe szczegóły wkrótce podamy.

Oburzenie ogólne przeciwko p. Walewskiemu, jak łatwo było przewidzieć, objawiło się nie tylko na drodze prasy, lecz dało także powód do niewłaściwych wystąpień. W jednym z zakładów publicznych zelżono słownie autora „Filozofii dziejów", zaś na drucie telegrafu położonego w rynku głównym i na plantacyach powieszono w nocy manekiny podpisane jego nazwiskiem, wraz z książką, która tak powszechnie potępioną została. O ile nam wiadomo, p. Walewski wyjechał z Krakowa. Policya aresztowała p. Wiktora S., na którego podobno padać ma podejrzenie udziału w jednéj z powyższych manifestacyi.

Nie mniéj niespodziewany cios spadł na Radę miejską. Namiestnictwo zawiesiło uchwałę unieważniającą wybór czterech radzców i poleciło wstrzymać rozpisane na dzień jutrzejszy, tudzież 9 i 13 b m. ponowne wybory. Prezydent miasta ogłosił dziś plakatami, że wybory wstrzymane zostają i nie wiadomo kiedy odbyć się będą mogły. Okólnikiem zaś zawezwał radzców na nadzwyczajne posiedzenie odbyte dzisiaj wieczorem, celem założenia rekursu do ministerstwa od decyzyi namiestnictwa.

Na posiedzeniu tém, którego bliższe szczegóły jutro podamy, Rada większością 28 głosów przeciw 5 uchwaliła zanieść rekurs do ministerstwa.

Zurych, 4 września.

(Ciąg dalszy epilogu.)

(sk.) W tak zawiłéj sprawie dobra rada była drogą — pisze p. Bleuler daléj — dwie jednak okoliczności przyszły w pomoc skarżącym. Uwięziona w Bernie Kompańska została indagowaną, nim się mogła znieść z kimkolwiek. To, co zeznała wtedy, nosiło oczywiście charakter prostodusznéj, niewyrachowanéj spowiedzi, z któréj wypływało, — że sama ze Stępkowskim całą historyą uknuła i do skutku doprowadziła, tudzież że postarano się o jakiegoś urzędnika z pałacu związkowego dla poprawek ortograficznych i gramatycznych złą niemczyzną napisanego artykułu. W skutek tych zeznań dobyto rękopism pamfletu. Adwokatowi skarżących wydał się znajomym charakter pisma, i po dłuższych poszukiwaniach udało mu się znaleźć skrybenta w osobie niejakiego pana Waller (urzędnika pocztowego, dziś sekretarza kolei jurajskiéj), który w ogóle wiele ze Stępkowskim zdawał się mieć styczności. [1]) Odkrycie to dostarczyło skarżącym onéj nitki czerwonéj, która ich prowadziła w labiryncie i za którą idąc, doszli rzeczywiście do

[1]) W wyszukaniu autora pamfletu pomógł panu Forrerowi między innymi p. Dubs, były prezydent związku szwajcarskiego. Zapominać nie należy, że autor ten był zarazem urzędnikiem przy centralném biurze poczt i telegrafów i że oryginalne telegramy z całéj Szwajcaryi składane bywają po upływie niejakiego czasu w Bernie... Stempkowskiemu zaś nie raz na tém zależeć musi, co téż telegrafują do siebie Polacy...
(Przyp. koresp.)

celu. Było zresztą i bez tego bardzo prawdopodobném, że Stępkowski jako jedyny w Bernie Polak, który znał bliżéj wszystkie awantury i przez wychodzców jako szpieg potępiony i omijany bywał a z Kompańską w bliższych zostawał stósunkach, jeżeli nie autorem, to przynajmniéj odpowiedzialnym sprawcą i pośrednikiem zaskarzonego artykułu być musiał. Rzeczą adwokata skarżących było więc dowieść onego prawdopodobieństwa i przekonać o niém sędziów, potém poprowadzić dowód, że pamflet zawiera oszczerstwo. Adwokat Stępkowskiego p. Mejli nie przyznawał autorstwa ani wspólnictwa i usiłował ewentualnie dowieść prawdy pamfletu — skończyło się jednak na próbie. Zeznania oskarzonego w niczém się nie przyczyniły do uniewinnienia go.

Dowód przez świadków był prowadzony na jak najobszerniejszą skalę i otoczył oskarzonego żelazną obręczą poszlak i wyników, z którego nie dobyły go ani własna bezczelność, ani usiłowania adwokata. — Sprawozdanie nasze urosłoby jednak do nadzwyczajnéj obszerności, gdybyśmy chcieli podać przebieg procesu w najdrobniejszych szczegółach; pozwolą nam przeto cztelnicy zwrócić uwagę na te punkta tylko, o które głównie chodziło i które tak dla sędziów jak i dla publiczności bez wątpienia rozstrzygającemi były. — Stępkowski nazywa siebie malarzem na emalii i porcelanie i miał się uczyć téj sztuki podczas pobytu swego w Kolonii (dawniéj po przybyciu do Zurychu nauczył się szewstwa i oddawał się mu.) Nikt jednak nie może wiele powiedzieć o czynnościach tego człowieka w rzeczoném rzemiośle. Żyje on w Bernie na dość wysokiéj stopie, ma zawsze pieniądze i o nim to wyraża się przedstawiciel firmy Haasenstein i Vogler: „Kredytowałbym mu bez namysłu, gdyby miał był z nami jakie interesa...“ Uchodzi więc za człowieka „dystyngowanego,“ zaś o stanowisko jego względem Polaków i o podejrzenie szpiegostwa nikt się oczywiście tam nie troszczy. Już zeznania członka rządu zurychskiego p. Walder, (obecnego ministra spraw wojskowych, który znał dobrze polskie wychodźtwo od 1863 [2]) i tak o zachowaniu się pułkownika Kurowskiego jak i Stępkowskiego dokładne mógł podać informacye, brzmiały zgubnie dla oskarzonego. Z początku pobytu swego w Zurychu żył skromnie, pracował i sprawował się dobrze; późniéj jednak porzucił pracę i zmienił do tego stopnia tryb życia, że własna jego żona nie mogła sobie tego wytłumaczyć... Dodajemy tu, iż z powodu sprawy Nieczajewa Stępkowski został jednogłośnie przez sąd honorowy, złożony z Polaków, Rosyan i Niemców, za zdrajcę uznany. A zaledwie Nieczajewa wydano, ujrzał się i „murzyn“ Stępkowski z kantonu wypędzony jako bardzo podejrzane indywiduum.

„Dawniéj kiedyś miał oskarzony także do czynienia z pismem „Tagwacht“ i uchodził czas jakiś za brata internacyonału, co na stanowisko jego i zamiary rzuca najszkaradniejsze światło.“

Miejsce to w sprawozdaniu potrzebuje krótkiego z mojéj strony objaśnienia. Wiadomo, że po sądzie zurychskim, który uznał Stęp. winnym oszczerczych korespondencyi do Dzien. Warsz., inny sąd honorowy w Paryżu, zebrany za staraniem głównie pp. Agatona Gillera i Józefa Radomińskiego, obecnego kustosza w muzeum rapperswylskiém, podjął się był rehabilitacyi osądzonego i poradził mu Zurych opuścić. Stępkowski udał się do Kolonii. W r. 1870 pisze mu tam Radomiński w liście, który leży przedemną: „Kochany Majsterku!... Zapewnie wiecie o odkrytym spisku w Moskwie. Naczelnik tego spisku Nieczajew uciekł i jest w Zurychu...“ Powróciwszy niebawem do Zurychu Stępkowski zawięzuje z kilkoma Polakami towarzystwo bratniéj pomocy, zostaje jego prezydentem, wchodzi w stósunki z internacyonałem i socyalistami Rosyanami, za pomocą tychże poznaje się z ukrywającym się pod obcym nazwiskiem Neczajewem i zdradza go. Urządził on także wśród tych knowań bankiet w rocznicę podziału Polski, który zgorszył bardzo Szwajcarów. Jeden z dzienników publicznie nawet karcił za to Polaków. Wtedy to p. Krupski czuł się obowiązanym oświecić opinią publiczną, jak się rzeczy mają właściwie, i uczynił to w artykule drukowanym w téjże gazecie, która niewinny ogół zelżyła. Stępkowski odpowiedział pamfletem w „Tagwacht“, podpisanym nie przez siebie, lecz przez „Wydział tow. bratniéj pomocy.“ Obecnie zaś, usprawiedliwiając pamflet Kompańskiego, powoływał się nań i potrzeba mu było dowieść, że i ten powołany pamflet przez niego był pisany. Wezwano na świadectwo p. Greulicha, redaktora Tagwacht, który oczywiście dał prawdzie jak najwymowniejsze świadectwo. — Podczas badań tego świadka zdarzyła się jedna z tych wzruszających scen, których pełno było w ciągu procesu i którą p. Bleuler następnie opisuje:

„Kiedy Hermann Greulich został powołany do sali i robił swoje zeznania o tych zajściach, zapytał go obrońca oskarzonego, azali czuje nienawiść do Stępkowskiego. — Nienawiści nie czuję ku niemu, była odpowiedź Greulicha, ja gardzę nim! — Dla czego? — Ponieważ w sprawie Neczajewa okazał się prostym szpiegiem i zdrajcą! — Ależ mój panie, wtrącił prezydent sądu, Neczajew popełnił przecież proste zabójstwo. — Dla mnie to wszystko jedno — odparł żywo Greulich; — kto jak Stępkowski zbliża się do innego człowieka, kłamie przed nim serdecznego przyjaciela a potém z zimną krwią wydaje go w ręce śmiertelnego wroga, tego mam za nędznika, godnego największéj wzgardy! — Waryacyi na ten sam temat miał Stępkowski dość do słuchania w Peffikonie od godziny 9 rano do 9 wieczorem — w najostrzejszéj zaś i najbardziéj potępiającéj formie od p. Forrera.“

Ta scena z p. Forrerem, wzmiankowana tylko przez p. Bleulera krótkiemi słowy, zasługuje także na szczegółowszy opis, zwłaszcza że głębokie wrażenie wywarła i na sędziów i na publiczność. Zaraz po wniesieniu skargi Stępkowski odpowiedział był na piśmie sądowi, że choć z pamfletem nie stoi w żadnym związku dowód, prawdy prowadzić zamierza. Poświęcił także w tém piśmie ustęp p. Forrerowi pełen łajań i obelżywych zwrotów. Ostatni uzasadniając przed sądem przysięgłych oskarzenie, odczytał pismo Stępkowskiego i, zwracając się do niego, rzekł mu z najwyższém oburzeniem: „Otóż powtarzam tu w obec publiczności i sądu, że pan jesteś płatnym rosyjskim szpiegiem, nasadzonym umyślnie, aby za granicą kompromitować emigracyą polską, że działałeś wraz z Perecem jako agent prowokacyjny w sprawie fałszerza Kuczyka i spólników, że za rosyjskie pieniądze zdradziłeś Nieczajewa! Możesz mi za to wytoczyć proces, każdéj chwili gotów jestem dowieść prawdy słów powyższych i osobą i majątkiem ręczę, jeżeli się okażą nieuzasadnionemi!“ Słowa te zapisano pod dyktando p. Forrera do protokułu.... Stósowne to miejsce do zaznaczenia, że skarzący nie mogli zrobić lepszego wyboru w osobie swego adwokata. Pan Forrer takiém przejęciem się bronił ich, z taką energią, z tak szczytną wymową, z takiém wreszcie przekonaniem, że za dobrą walczy sprawę, iż wystąpienie jego musiało jak najlepsze zrobić wrażenie i obok materyalnych dowodów pomódz jak najbardziéj do przerwania sieci intryg, którą zwinny szpieg otoczył przeciwników. Opisać się nie da wszystko, lecz były chwile, w których widać było, jak szlachetne oburzenie młodego a wysokie stanowiska i w kantonie i w związku zajmującego adwokata, jak głębokie jego przekonanie o niewinności zelżonych, z których jednego, mianowicie p. Kurowskiego, nazwał serdecznym swoim przyjacielem, jak wreszcie gorące, podniosłe i nieporównane co do wymowy wystąpienia jego elektryzowały słuchaczy i sędziów i w nich tę samą wzgardę dla oskarzonego wzbudzały, którą nacechowane było każde niemal słowo jego. Sędziom przysięgłym i sądowi rozdaną była broszura emigracyjna. Mieli oni także kilka egzemplarzy broszury Königa, która miała stanowić dowód prawdziwości oszczerstw przeciw pp. Kurowskiemu i Krupskiemu w pamflecie zawartych. Sędziowie postawieni więc byli niejako w pozycyi krytyków, mających rozstrzygać o tém, która z tych publikacyi więcéj zasługuje na wiarę; a pomnieć wypada, że autorem jednéj był nieznany uczeń medycyny, obcokrajowy przybysz, drugiéj zaś Szwajcar, profesor uniwersytetu. P. Forrer w obec sądu jednak osobą i majątkiem zaręczył za prawdziwość wszelkich faktów zawartych w broszurze polskiéj, ukazując przytém na akta procesu fałszerzy, które w tym celu sprowadzić kazał z Zurychu — zaś o broszurze Königa dowiódł własnemi profesora słowami, iż była napisaną z polecenia rządu rosyjskiego. Jużci że po takiém objaśnieniu przysięgli nie zawahali się ani chwili. I w ogóle cały proces od początku do końca prowadził tak, że od polskiego wychodztwa — spotwarzanego nieraz przez ajentów rosyjskich w obec gościnnych Szwajcarów, należy mu się jak największe uznanie. Wymowniejszego nadeń i gorętszego obrońcy za granicą imię polskie nie miało w ostatnich czasach.

Jutro przejdę do dalszego ciągu sprawozdania Landbote, który téj sprawie poświęcił całe trzy numera.

[2]) Jako członek i to najczynniejszy komisyi wsparcia i pomocy dla Polaków. Jest zawsze dobrym ich przyjacielem i protektorem. Serdeczna, osobista przyjaźń łączy go nadto z pułkownikiem Kurowskim od lat wielu. Że nieskazitelnemu tego ostatniego charakterowi dał jak najchlubniejsze świadectwo — dodawać zbyteczna. (Przyp. kor.)

ZIEMIE POLSKIE.

✻ Do Ojczyzny piszą z Lubelskiego co następuje:

„Z pewnych źródeł dowiaduję się, że nadesłano z Petersburga do władz w guberniach lubelskiéj i podlaskiéj rozporządzenie, w którém wyraźnie zalecono „oszczędzać pozostałych unitów, tak jednak, aby oni o tém nie wiedzieli (szczadit astawszichsia uniatów no tak sztob ani o tom nie znali).

Że tak jest w istocie, nie ulega najmniejszéj kwestyi, a jako słaby dowód tego, jest wydanie paszportu emigracyjnego do Galicyi, internowanemu przez długi czas w Lublinie, księdzu Szelemetce Antoniemu, byłemu proboszczowi gr. unick. z Kosynia, któremu gubernator lubelski dał paszport pod tym jedynie warunkiem: „ażeby nigdy nie wracał do dyecezyi chełmskiéj.“ Na téj téż zasadzie wydano paszport i księdzu Piaseckiemu b. proboszczowi gr. unick. z Uchruska, również internowanemu w Lublinie, a jedynemu z przybyłych do nas Galicyan, który nie przeszedł na prawosławie.“

W lipcu r. b. wystawiono na sprzedaż obowiązkową w rządzie gubernialnym wileńskim 27 majątków z gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, które to majątki miały być sprzedane na zasadzie ukazu 10 (22) grudnia 1865 r., jedynie osobom pochodzenia rosyjskiego, albo innym poddanym rosyjskim pochodzenia niepolskiego i niekatolickiego wyznania, z wyjątkiem włościan i osób uprzywilejowanych. Rezultat owéj copółrocznéj sprzedaży według Wil. Gub. Wied. był następujący: Z ogólnéj liczby 27 majątków, okazującéj mniéj niż połowę podobnych poprzednich licytacyi, sprzedano majątków 16; cofnięto licytacyą 9 majątków z powodu opłaty lub przedłużenia terminu wypłaty długów; cofnięto licytacyą jednego majątku z powodu wymagań prawa cywilnego, nie sprzedano jednego majątku dla braku nabywców. Pomiędzy sprzedanemi dobrami najmniejsze było Wielkie Sioło w powiecie wilejskim, mające 45 dzies. przestrzeni, zalicytowane za 425 rubli, największe były dobra Smelkie w powiecie rosieńskim, mające 616 dzies. i sprzedane za 18,000 rubli p. Tichomirowi. Pomiędzy majątkami, których licytacye cofnięto, są oceniane na 13,887 i 43,924 rubli. Nabywcami sprzedanych majątków są: radzca dworu Gorbaniew, porucznik Kłusow, kap. Fadiejew, sekr. gubernialny Gorczakow, rad. dw. Tichomirow (2 majątki), ob. Popow, rad. hon. Rengarten, kupiec Neurand, major dym. Gendre, szlachcic Zahalski, ob. hon. Wierzbicki, włościanin Raczyński i włościanie Kiernowscy. Ci ostatni nabyli w powiecie telszewskim majątek Szyrniele za 3,701 rub., Raczyński zaś kupił dobra Dytkeme w pow. rosieńskim za 6,105 rubli.

Z pomiędzy kilkunastu projektów kolei żelaznéj w Królestwie Polskiém, nakazaną została najspieszniéj budowa kolei z Warszawy do Dęblina czyli, jak go przezwano, Iwangrodu, po prawym brzegu Wisły, a ztamtąd przez Wisłę na Radom, Kielce do Łaz, stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiéj. Koléj ta ma być w ciągu półtora roku wykończoną.

Do Czasu piszą, co następuje:

„Jenerał-gubernator Kotzebue miał sobie zrobić wielu nieprzyjaciół z powodu zajścia z księciem Imertyńskim, swoim szefem sztabu głównego, zdolnym oficerem, pochodzącym z rodziny panującéj w Georgii, którego żonie ubliżył jen. Kotzebue. Car, który bardzo ceni ks. Imertyńskiego, obruszył się mocno, gdy jen. Kotzebue zażądał jego przeniesienia; lecz wreszcie car się zgodził. Książę zostanie przeniesionym, lecz to wpłynęło na osłabienie stanowiska Kotzebuego.“

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 8 września. Komisya prawodawcza wysadzona z łona parlamentu, rozpoczęła od dni kilku na nowo swe prace, bo czas jéj już jest bardzo ograniczonym, chyba że parlament nada dalsze jéj pełnomocnictwo. W ostatnich dniach przyjęła komisya kilka nader ważnych reform dotyczących sądów przysięgłych — a mianowicie uchwaliła, że losowanie sądów przysięgłych nie ma się odbywać jak dotąd przed każdą sprawą, ale raz tylko zaraz w pierwszym dniu na całą kadencyą, tak że niewylosowani sędziowie będą mogli pojechać do domu. Komisya nadała nadto obronie wiele więcéj wolności w kontrolowaniu pytań oraz znaczne porobiła ulepszenia.

Kölnische Ztg. dowiaduje się, że rejencya zawezwała arcybiskupa kolońskiego do opuszczenia niebawem pałacu.

W tych dniach zjeżdża cesarz Wilhelm do Wrocławia, gdzie będzie główna kwatera przez parę dni w czasie manewrów 5 i 6 korpusu. Król saski oraz kilku książąt niemieckich i zagranicznych weźmie udział w wielkiéj rewii, jaka odbywać się będzie w tych dniach na Szląsku.

Do Germanii donoszą z Bochum i Solingen, że na rozkaz prokuratoryi zapisano nazwiska wszystkich zecerów zatrudnionych w drukarniach Westfälische Volks-Ztg. i Solinger Anzeiger, celem powołania ich następnie na świadki w razie inkryminowanych artykułów.

W miejsce pana Forckenbecka ma deputowany Miquel być wybranym na marszałka parlamentu, tak przynajmniéj utrzymują niektóre berlińskie dzienniki. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, powiedzieć trudno, być może że p. Forckenbeck zrzekł się na przyszłość marszałkowskiéj laski.

Drugie walne zebranie katolików Szląska, które miało się zebrać w Nissie w dniach 6 i 7 b. m., wystósowało do biskupa Förstera prośbę, aby zeshciał uczestniczyć w zebraniu. Dr. Förster odpowiedział na zaproszenie, że osobiście przybyć nie może, ale łącząc się duchem z zebranymi przysyła im biskupie błogosławieństwo. Odpowiedź biskupa Förstera datowana jest z Johannisberga w dniu 18 sierpnia.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 6 września. Wedle mniéj więcéj równobrzmiących wiadomości francuzkich dzienników, zaciągnięcie do szeregów rezerwistów z r. 1867 odbyło się jak na pierwszą próbę dość dobrze i spokojnie. Journal des Débats podaje ogólną liczbę zaciągniętych téj klasy rezerwistów na 100 tysięcy. Rozkaz ministra wojny podawał takową na 143,052 głów. Różnica o przeszło 40 tysięcy powstała ztąd, że wielu rezerwistów zwolniono od ćwiczeń a z jakie 30 tysięcy powołanych będzie dopiéro na 25 września. Tu i owdzie nie stawili się rezerwiści pomimo otrzymanego rozkazu. Wyjątki to jednak bardzo nieznaczne. Powołani oni będą raz jeszcze a jeżeli i tą razą nie usłuchają rozkazu, stawieni będą pod sąd wojenny.

Moniteur Universel pisze co następuje: „Możemy donieść, że na radzie ministeryalnéj postanowiono na wniosek pana Dufaure'a pociągnąć dziennik Pays do odpowiedzialności przed sądy i nie zastósowywać do niego praw przysługujących rządowi na mocy stanu oblężenia.“ I daléj: „Sprawa prefekta Ducros nie została ostatecznie załatwioną, ale w coraz to nowszéj występuje formie. Rząd uważa za potrzebne bronić pana prefekta Ducros ciągle jeszcze, ale pomimo to jest zdania, że stanowisko tego urzędnika będzie w przyszłości coraz trudniejszém,“ — Stanowisko wiceprezesa gabinetu Buffeta jest bardzo zagrożoném. Chociaż agencya Havasa zaprzecza, prawdą jest jednak, że minister Dufaure nie chciał pójść z ministrem Buffetem na posiedzenie komisyi nieustającéj, skutkiem czego przyszło do bardzo gwałtownéj sceny pomiędzy obudwoma ministrami. Ks. Broglie nawet nie bardzo chętném patrzy okiem na postępowanie ministra Buffeta, a że ma wielką nadzieję otrzymać tekę ministeryalną w razie gdyby minister Buffet ustąpić musiał, stara się obecnie o pozyskanie sobie większości z 25 lutego, która uchwaliła rzeczpospolitą. Książe Broglie przymila się podobno nawet i panu Gambecie, a spotkawszy go w tych dniach, witał go bardzo serdecznie. i wyrażał się jak najpochlebniéj o utrwaleniu rzeczypospolitéj.

Français donosi, że ministerstwo zajęte jest obecnie wygotowaniem żółtéj księgi, w któréj mają być zamieszczone następujące dokumenta: międzynarodowa konwencya pocztowa, wypowiedzenie traktatu handlowego z Włochami, nowa konwencya cukrowa z Anglią, Belgią i Holandyą, transporta wojska i materyału wojennego hiszpańskiego rządu przez terytoryum francuskie, zamiana krajów pomiędzy Anglią i Francyą w zachodnio-afrykańskich koloniach, wreszcie rokowania z Szwajcaryą dotyczące urodzonych w Francyi Szwajcarów i stanowiska ich wojskowego. Do tych dokumentów ma być nadto dołączonym okólnik ministra spraw zagranicznych do reprezentantów Francyi za granicą donoszący im o uchwaleniu konstytucyi.

Wedle Messager de Toulouse mają niemieccy pielgrzymi przybyć w dniu 9 b. m. do Agen i następnego dnia wyjechać do Lourdes. Pociąg, który ich przywiezie, ma wyjść z Mons w Belgii z czternastu wagonami, w którym pomieści się z jakie 600 pielgrzymów niemieckich i belgijskich.

W nieurzędowéj części dziennika urzędowego donoszą, że centralny komitet pod przewodnictwem marszałkowéj Mac-Mahon porozdzielał zebrane na powodzią dotknięte rodziny fundusze w ten sposób, że wszystkim tym osobom, którym powódź zniszczyła domy, wypłacono w przecięciu 30 procent strat na odbudowanie takowych. Obecnie podwojono za wspólną uchwałą wynagrodzenie to tak, że wszyscy właściciele domów otrzymają 60 procent wynagrodzenia. Straty nie dochodzące 200 franków, będą zwrócone całkowicie.

Co do lugduńskiego prefekta Ducros, którego osoba ponownie głośniejszą się stała z powodu posiedzenia komisyi nieustającéj, zdaje się, jak już nadmieniliśmy powyżéj, że stanowisko jego mocno jest zachwianém i że prędzéj czy późniéj będzie musiał ustąpić p. Ducros parciu opinii publicznéj. Dzienniki republikańskie ogłaszają pismo lugduńskiego adwokata Andrieux do ministra spraw wewnętrznych, w którém p. Andrieux zapisuje cały szereg jak najabsolutniejszych i jak najbezwzględniejszych rozporządzeń prefekta, którym nawet trudno dać wiarę. Tak np. miał prefekt Ducros rozporządzeniami swemi przyczynić się do upadku wielu przemysłowców, restauratorów, księgarzy itd. Między innemi powiada p. Andrieux co następuje: „Prefekt Ducros złożył z urzędowania dwóch grabarzy i zakazał im wstępu na cmentarze lugduńskie. Otóż po niejakimś czasie umarła jednemu z tych grabarzy córka. Strapiony ojciec wybrał się na cmentarz z kwiatami, aby przystroić grób córki, ale zastał bramę cmentarza dla siebie zamkniętą na rozkaz pana Ducros.“ Pismo p. Andrieux zawiera pełno tym podobnych ciekawych rzeczy, którym trudno dać wiarę a jednak zdają się być prawdziwemi.

HOLANDYA.

✻ **Haga,** 4 września. Wczoraj rozpoczęły się w Hadze obrady międzynarodowego prawnego kongresu. Zagaił zgromadzenie p. Brodius wyrażając swoją radość z powodu tak licznego i dostojnego pocztu gości, z których niezawodnie wszyscy są przekonani, że przybyli po to, aby pracować nad pomyślnością narodów. Jeźli zadaniem instytutu du droit international jest rozbierać naukowe i prawnicze kwestye, to i obecny kongres ma to samo na oku, tylko że tutaj nie prawnicy lecz mężowie stanu i ekonomiści zabierają się do dzieła. Zadaniem panów jest — mówił mówca — torować w cywilizowanych państwach drogę do ulepszenia prawa i umoralnienia narodów. „Prawo przed siłą, rozum przed namiętnościami“ oto hasło zgromadzenia. Prace i chęci stowarzyszenia cieszyć się będą we wszystkich krajach coraz większém wzięciem i znajdą niezawodnie poparcie całego dziennikarstwa. We Francyi, Włoszech, Belgii, Holandyi potworzono już komitety, a te rozpoczęły swą działalność. Mówca z uznaniem wyraża się o zapuszczającém coraz silniejsze korzenie dążeniu utrzymania pokoju europejskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu otwarto rozprawy nad sądami polubownemi i częściowém rozbrojeniem. Henryk Richard podniósł w swym referacie o międzynarodowych sądach polubownych tę okoliczność, że sądy te nie mają być bynajmniéj receptami na wszystkie choroby międzynarodowe, lecz że one jednakże są jedynym środkiem do uwolnienia się o ile możności od wojen. Różni różne podnosili już zarzuty przeciw zasadzie sądów polubownych, a jeźli odzywają się głosy, że każdy naród najlepiéj może osądzić, co potrzebném jest do jego czci, toć w takim razie trudno uwierzyć, by cześć narodowa miała być skutkiem powołania trzeciego narodu do wydania sądu między dwoma spierającymi się, tak bardzo znowu zagrożoną. Mówca mówi daléj o potrzebie zaprowadzenia sądów polubownych i podaje główny zarys zasad międzynarodowego kodeksu.

W dalszym toku referuje p. Bernard Mountagne o formalnościach, jakie winny być przestrzegane przy wypowiedzeniu wojny, a p. Thompson o ograniczeniu stopy wojska stałego.

P. Nilas mniema, że można być najzupełniéj przekonanym o bezstronności sądów polubownych, gdyż sam już początek i charakter tych sądów jest najdobitniejszą rękojmią bezstronności.

Profesor Bluntschli odczytuje memoryał o ogólném rozbrojeniu, profesor Birbeck mówi o zasadzie nieinterwencyi, poczém uchwalono przedłożyć na sobotniém posiedzeniu rezolucyą zmierzającą do redukcyi stałego wojska.

Marcoartu (członek byłego hiszpańskiego Zgromadzenia narodowego) wnosi: W oczekiwaniu kodyfikacyi prawa narodowego uznaje kongres zasadę sądów polubownych za sprawiedliwą, pożyteczną i praktyczną, przyznaje atoli, że rozwiązanie niektórych kwestyi podlega trudnościom, których usunięcie możliwém będzie dopiéro z biegiem czasu. Uważa, że obowiązkiem jest rządów uznać w zasadzie sądy polubowne i poddać się ich wyrokom. Antiwojenna polityka zmierza do wzmocnienia stósunków i interesów międzynarodowych a to celem usunięcia jak najprędzéj międzynarodowych spornych punktów; w interesie narodów umieścić należy w każdéj konstytucyi postanowienie, że poddani rozstrzygają za pomocą ogólnego głosowania o wojnie i pokoju, i że ci, co głosują za pokojem, nie są obowiązani służyć wojskowo.

Pp. Amos (z Oksfortu), Simon (członek parlamentu angielskiego) i B. Mountagne przemawiają za sądami polubownemi, są jednakże zdania, że utworzenie nieustających trybunałów międzynarodowych jest jeszcze nie na czasie. Van Eck i H. Richard przemawiają za możnością praktycznego przeprowadzenia sądów polubownyah. Ostatni mówca wnosi, by zgromadzenie wyraziło w osobnéj rezolucyi swą radość z powodu sympatycznego przyjęcia przez większość państw zasady sądów polubownych a zarazem dało wyraz nadziei, że i reszta państw w te same pójdzie ślady.

Po odezwaniu się kilku jeszcze mówców, przyjęto rezolucyą Richarda.

Di Cinto (Holandya) przedstawia do przyjęcia następujące rezolucye względem zaprowadzenia międzynarodowego kodeksu karnego: 1) Ustawy karne każdego państwa winny obejmować kary, jakie dosięgną tych, co dopuszczą się występku przeciw obcemu państwu. 2) Polityczne przestępstwa nie są objęte punktem 1).

Coniuck Liefsting referuje w kwestyi wydawania zbiegłych przestępców. Z wyjątkiem politycznych przestępców wszyscy inni powinni być wydawani w ręce władz odnośnych. Dr. Jacques (z Wiednia) wnosi, by sprawę tę odesłać do osobnéj komisyi dla zbadania i zdania sprawy. Kongres zgadza się na tę komisyą jak i drugą, która zajmie się zredagowaniem rezolucyi wypowiadającéj rządowi holenderskiemu, deputowanym, ludowi miasta Hagi podziękowanie za szczególniejsze przyjęcie zgromadzonych gości.

Holenderski radzca stanu Bachiene przedstawia następujące propozycye mające na celu zmodyfikowanie uchwał kongresu brukselskiego: 1) Zwycięzcy żadne inne nie przysługuje prawo nad to, jakie przysługuje mu skutkiem okupacyi. 2) Deklaracya nie powinna uszczuplać praw mieszkańców, lecz owszem bronić ich i ich mienia przed nadużyciami wojny. 3) Deklaracya powinna położyć tamę barbarzyństwu wojny. 4) Konwencya skoro przyjętą zostanie przez mocarstwa i mniejsze państwa, będzie obowięzywać wszystkich kontrahentów a na inne narody moralny nałoży obowiązek poddania się jej pod grozą wykreślenia z szeregu państw cywilizowanych.

HERCOGOWINA.

✻ Wedle depeszy carogrodzkiéj do Agence Havas miał rząd serbski uledz naciskowi wywieranemu nań ze strony gabinetu wiedeńskiego i oświadczyć, że nie weźmie w żadnym razie udziału w walce przeciw Turcyi. Doświadczenie jednakże poucza dostatecznie, iż rządy i reprezentacye ludowe nie zawsze idą z sobą ręka w rękę, lecz że pierwsze zniewolone są często rozporządzenia swe zastósować do uchwał ostatnich, dla tego téż potrzeba odczekać, jaki przebieg weźmie pierwsze posiedzenie Skupczyny, które dziś otworzy uroczyście sam książę. Możebném jest, że Ristic w razie gdyby szło mu rzeczywiście o zachowanie neutralnego stanowiska, znajdzie dzięki owemu wpływowi, jaki wywiera na „Omladinę“ sposób do utrzymania na wodzy gorączki wojennéj trawiącéj dziś większość zgromadzenia. Turcya jednakże nie bardzo zdaje się ufać oficyalnym zapewnieniom rządu białogrodzkiego, w przeciwnym bowiem razie nie potrzebowałaby wzmacniać korpusu obserwacyjnego pod Niczem z takim pospiechem, jak gdyby każdéj godziny spodziewała się wypowiedzenia wojny. W ostatnich dniach wysłano tamże 36 dział Kruppa a zarazem zapewniono, że uzbrojenia te nie mają cechy wrogiéj dla Serbii. Organa serbskie nie trąbią bynajmniéj do odwrotu. Vidovdan organ półurzędowy stwierdza

że opinia publiczna Europy, nie wyłączając Niemiec i Anglii, jest na korzyść chrześcian wschodnich, osądza polityczną konstelacyą, jako pomyślną dla powstańców i oświadcza, że naród serbski skorzysta z tego położenia rzeczy i podejmie posłannictwo wypisane na sztandarze Obrenowiczów. Podobnie przemawia Glas Czarnogórca, który dziennik zwraca uwagę na groźne położenie na Wschodzie i wyraża przekonanie, że usiłowania komisyi pacyfikacyjnéj nie odniosą pożądanego skutku. Odnośnie do tego potwierdza wiedeńska Pol. Cor. pogłoskę o skoncentrowaniu pod Grahowen 5000 Czarnogórców i gotowości do boju dalszych 15,000. Wedle téj pogłoski wojskiem czarnogórskiém pod Grahowen dowodzi teść księcia Mikołaja Piotr Vukowicz.

W ostatnim numerze pisma naszego wspomnieliśmy o manifeście wydanym przez dowódzców powstania. Manifest ten mamy dziś przed sobą. Powstańcy tak się w nim odzywają:

1) Wolimy raczéj poświęcić krew naszą i majątki nasze, żony i dzieci, słowem wszystko, niż żyć pod rządem tureckim, który gorzéj obchodzi się z nami, niż z bydlętami, wyzyskiwa nas i stawia zapory w naszym rozwoju.

2) Żądamy zupełnego samorządu dla Hercogowiny i Bośnii wraz z partibus adnexis.

3) Chcemy żyć w równości i zgodzie z naszymi braćmi wyznania mahometańskiego, chcemy stanowić sami o naszych prawach, naszéj administracyi i mieć nad sobą władcę, wszystko nam jedno, czy z rosyjskiego, niemieckiego, austryackiego lub téż innego chrześciańskiego domu panującego.

4) Chętnie uznamy zwierzchnictwo Porty w ten sam sposób i w tych samych granicach, jak je uznaje Czarnogóra, Serbia, Rumunia lub Egipt i wyrażamy gotowość płacenia W. Porcie odpowiedniego z góry umówionego haraczu.

5) Oświadczamy w końcu, że chętnie przyjmiemy na siebie odpowiednią część tureckiego długu państwowego wraz z obowiązkiem płacenia odsetek i amortyzacyi.

Manifest kończy się słowy: „Przez lat czterysta byliśmy rajasami, trzodą, odtąd pragniemy być ludźmi, tak nam Panie Boże dopomóż! Amen.“

W niektórych dziennikach, które w zapale przedwczesnym śpiewają od dni kilku hymn pogrzebowy powstaniu, podniosły się głosy, że z uśmierzeniem powstania skończy się także rola konferencyi konsularnéj w Mostarze. Korespondent wied. do Augsb. Allg. Ztg. wręcz przeciwnego jest zdania i mniema, że konferencye te tém staną się donioślejszemi, im bardziéj cichnąć będzie szczęk oręża. Niegodziwa gospodarka w prowincyach tureckich i uciemiężenie rajasów są faktami niezbitemi, a jeśli komu, to Austryi, sąsiadującéj z nieszczęśliwemi prowincyami, na tém zależy, by mieszkająca tam ludność czuła się zadowoloną i rozwijała się odpowiednio. W grę tutaj wchodzą tak polityczne jak i materyalne interesa Austryi. Konferencya zaś w Mostarze tém obfitszą będzie w skutki, im mniéj będzie miała do czynienia z mniéj więcéj awanturniczymi przewódzcami powstańców a natomiast da posłuch życzeniom i żałobom rzeczywistych przedstawicieli ludności hercogowińskiéj.

Sprawozdawca berliński do londyńskiego Timesa podaje dość dokładny pogląd na to, co dotychczas zdziałały mocarstwa europejskie w sprawie Hercogowiny. Oto, co tutaj czytamy: Skoro jenerał Ignatiew, poseł rosyjski, powrócił bezpośrednio po wybuchu powstania na swą posadę do Carogrodu, porozumiał się bezzwłocznie z Portą, nie wspominając bynajmniéj o chęci interwencyi. Kilka dni późniéj, w połowie sierpnia, przybył do Carogrodu dr. Zichy, poseł austryacki i poczynił bezzwłocznie przedstawienia téj treści, że pośrednictwo mocarstw będzie odpowiadało prawdopodobnie interesom tak Turcyi, jak Austryi i całéj Europy.

Do propozycyi téj przyczynili się bezwarunkowo przedstawiciele Niemiec i Włoch, podczas gdy Rosya trzymała się z początku na uboczu. Gdy jednakże Austrya coraz usilniéj poczęła zwracać uwagę na groźne położenie, w jakiém znalazły się skutkiem peryodycznych wybuchów powstańczych jéj południowo-słowiańskie prowincye, Rosya uległa i poczyniła wspólnie z gabinetami berlińskim i wiedeńskim Porcie swe przedstawienia. Równocześnie prawie dała Rosya w rozmowie z tureckimi mężami stanu do zrozumienia, że w razie, gdyby mocarstwa interweniowały na rzecz uciśnionych rajasów, byłoby z korzyścią dla wszystkich stronnictw, gdyby udzielono Bośnii i Hercogowinie możliwą dziś niepodległość. Austrya natomiast odmiennego była zdania. Wedle zapatrywania hr. Andrassego nadanie Bośnii i Hercogowinie niezależnego stanowiska byłoby to samo, co utrwalać austryackich południowych Słowian w mrzonkach, których ostatecznym celem jest połączenie z Serbami i Bośniakami. Skutkiem tego jedyną koncesyą, jakiéj życzyłaby sobie Austrya byłoby udzielenie prowincyom słowiańskim pod rządem tureckim samorządu w sprawach wewnętrznych i opieki przeciw tyranii i okrucieństwu, na jakie wystawieni są mieszkańcy Bośnii i Hercogowiny. Ponieważ Niemcy nic temu nie miały do zarzucenia, a Francya nie brała w pierwszym rozwoju układów żadnego udziału, przeto Rosya oświadczyła, że godzi się na austryackie wnioski. Na pierwsze kroki trzech mocarstw Porta odmowną dała odpowiedź. Ponowne usiłowania podjęte w dni kilka późniéj, a poparte przez wszystkie państwa podpisane na traktacie paryzkim, lepsze już znalazły przyjęcie i doprowadziły do planu powierzenia całéj sprawy pośrednictwu konsulów.

Wkrótce jednakże pokazało się, że udział Rosyi w powodzeniu téj polityki nie był bynajmniéj gorącym. Wprawdzie zgodziła się na plan pośrednictwa konsularnego, lecz po mianowaniu komisyi pokazało się, że przedstawicielem cara w ważnéj téj korporacyi nie był główny agent kraju, lecz podrzędna osobistość, któréj nazwisko jedném więcéj było dowodem dla powstańców, że Rosyi obojętnym jest wynik układów. Mianowanie w końcu Mahmuda Paszy przyczyniło się również nie mało do utrudnienia położenia.

Tyle korespondent do Timesa; co się nas tyczy, nie mamy dotychczas żadnéj wskazówki co do przebiegu rozpoczętych w Mostarze układów, trudno nam przeto odgadnąć o ile usprawiedliwionemi są obawy tych, co nie spodziewają się niczego pomyślnego po układach.

Doniesienia z pola walki są ciągle nader sprzecznemi; raz Turcy, to znowu powstańcy przypisują sobie powodzenie, które to ma do siebie, że straty rzekomych zwycięzców są zawsze małe, podczas gdy strona przeciwna cofa się z ogromnemi zazwyczaj stratami z pola walki. Nowemi téj prawdy dowodami są najwieższe depesze nadesłane nam za pośrednictwem biura Wolffa. Pierwsza depesza carogrodzka z dnia 7 b. m. brzmi: „Wedle telegramu walego Bośnii z dnia wczorajszego zostali powstańcy, którzy w dość znacznéj liczbie zamierzali zająć Sotskę i Mazoloum, najzupełniéj pobici przez dwa bataliony wojska tureckiego. Wojsko to rozpędziwszy powstańców obsadziło pomienione stanowiska. Powstańcy zostawili na pobojowisku 150 zabitych i tyluż rannych. Straty tureckie są niezuaczne.“

Inna depesza carogrodzka głosi: „Wedle telegramu Hussein Paszy do ministra wojny, wielu powstańców którzy po zajęciu Mostaru i Choumy (?) cofnęli się w góry, zgłasza się u władz tureckich z prośbą o przebaczenie. Wszystko zatém zdaje się przemawiać, że powstanie dogorywa.“ Według zaś telegramu nadesłanego rządowi pod d. 6 bm. z Serajewa, „banda złożona z mniéj więcéj tysiąca ochotników serbskich, a która usiłowała pod Losniczą przekroczyć Drinę, została przez wojska tureckie rozbitą.“ Ta sama depesza zapewnia, że władze tureckie skonfiskowały przeznaczoną dla powstańców przesyłkę 500 karabinów i pięć dział.

Z Cetynii zaś telegrafują, że dnia 5 bm. stoczoną została bardzo zacięta utarczka między powstańcami a wojskiem tureckiém, które w sile 5000 ludzi i jednéj bateryi uderzyło na powstańców. Walka przeciągnęła się do późnéj godziny i skończyła się zupełną klęską Turków. Ostatni stracili 200 w zabitych i bardzo wielu rannych. Powstańcy podają swe straty na 5 zabitych i 20 (!!) rannych. O spotkaniu tém przesyła korespondent białogrodzki do Nat.-Ztg. następujący telegram: „W kraju całym panuje wielka radość z powodu odniesionego na dniu 5 bm. zwycięztwa 700 powstańców nad 3000 Turkami pod Dobrą. Walka trwała od rana do wieczora. Turcy, których zmuszono do cofnięcia się, stracili 200 w zabitych i 280 w rannych. Powstańcy posuwają się naprzód.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 9 września. Journal officiel oznajmia, że admirał Rose mianowany został w miejsce admirała la Roncière le Noury szefem eskadry na morzu Środziemném.

Paryż, 9 września. Havas donosi, że komisya konsularna zawezwała powstańców hercogowińskich do układów, ale że ci nie przybyli oświadczając, że oczekiwać będą dalszych wypadków.

Raguza, 8 września. Z źródła słowiańskiego donoszą, że we wtorek zeszły przyszło do bitwy pod Bilek między powstańcami a Turkami, w któréj pierwsi 20, ostatni 100 stracili w zabitych. Powstańcy zabrali transport żywności na drodze z Raguzy do Trzebini.

Medyolan, 9 września. Na przyjęcie niemieckiego cesarza wielkie robią w kołach dworskich przygotowania. Prócz rewii, w któréj wezmie udział 15,000 wojska, odbędzie się polowanie pod Monza a następnie bal.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 9 września.

— * Na stypendyum imienia dr. Karola Libelta otrzymaliśmy od pp. hr. Beliny Węsierskiego z Zakrzewa marek czterdzieści; Piechockiego rządzcy gosp. w Polskiém markę jedną; razem złożono marek 2312 95 fen. i 17 guld.

— * Dnia 7 września br. zaczął odsiadywać w tutejszém więzieniu dwumiesięczną karę p. Józef Chociszewski za wydanie II części „Piosnek“ w 1874 r. Przed dwoma laty za I część odsiedział p. J. Ch. trzy miesiące więzienia i zapłacił znaczne koszta, tak samo 60 tal. kary za wydanie pieśni Boże coś Polskę. W drugiéj części starał się wydawca żadnéj nie umieszczać takiéj pieśni, któraby za sobą mogła pociągnąć karę i dla tego pozbierał tylko głównie te pieśni, które już w innych pismach drukowanych w państwie pruskiém były zamieszczone. Na nic się to jednak przydało — prokurator albowiem zarzucił, że tendencya całego zbioru jest szkodliwą dla państwa pruskiego a kilka pieśni podał na dowód swego twierdzenia. Inkryminowane były następujące: Modlitwa wiosenna Balińskiego, zaczynająca się od słów Ojcze nasz, Ojcze, śpiew polskiego dziecka, drukowany w Przyjacielu Dzieci i Młodzieży poprzednio i w wielu innych pismach, Matko moja, matko, coś mię wychowała — drukowana w Przyjacielu Ludu leszczyńskim za czasów cenzury a późniéj w Pieśniach Prus Zachodnich, zebranych przez Ign. Łyskowskiego, — Polska młodzież niech nam żyje i 2 czy 3 jeszcze inne. Mimo obrony p. Ch. i oświadczenia, że nie sprzedawał téj książeczki w państwie pruskiém, skazał go sąd na dwa miesiące kary, twierdząc, że piosnki te posłane do Galicyi mogły wrócić na nowo do Prus. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok — a wniosek o kasacyą do najwyższego trybunału został odrzucony. Ciekawe szczegóły przytacza J. Ch. w przedmowie do II części piosnek, którą mi się zdarzyło przypadkiem czytać. Otóż miał w ogóle o piosnki cztery procesy. W czasie trzechmiesięcznego więzienia nie było mu wolno pisać i używać światła. Przez te procesa i konfiskaty poniósł kilka set talarów straty. Przypominamy téż, że przed 10 laty za wydawanie Przyjaciela Ludu w Chełmnie odsiedział p. Ch. dwa lata fortecy. Zaiste trudne jest położenie polskich redaktorów i wydawców — ztąd życzyć wypada, aby publiczność jak najusilniéj wydawnictwa ludowe popierać chciała.

— * Posener Zeitung cieszy się niezmiernie, że Sedanfajer udał się wyśmienicie i że nawet Polacy liczny w nim udział wzięli. Niechże się cieszy, ile chce, nie mamy nic przeciwko temu. Jedno tylko w interesie prawdy zaznaczymy, że cały udział nasz ograniczał się na dzieciach szkół elementarnych, które zmuszono do tego, i na jednéj świeczce w Pleszewie, zapalonéj przez spekulacyą. To są spolia opima pożęte na niwie polskiéj przez Sedanfajer. Dla radości Posener Zeitg. wystarcza to — i dla nas wystarcza, aby powiedzieć z dumą, że rodacy nasi z godnością się umieli zachować — o czém nie wątpiliśmy.

— * Dowiadujemy się, że walne zebranie tutejszego Towarzystwa pożyczkowego odbyć się ma w dniu 23 bm. Na zebraniu tém komisya ad hoc wybrana do zrewidowania stanu Towarzystwa zdawać będzie sprawę z swéj pracy. Dobrzeby było, aby członkowie Towarzystwa mogli wcześnie zapoznać się z referatem komisyi, wówczas bowiem tylko będą w możności opinią swą wyrazić. Towarzystwo tutejsze narażoném było na tyle wielorakich zarzutów, że dla usunięcia ich raz na zawsze uważamy za konieczne, aby każdy członek Tow. bliżéj z sprawami jego się zapoznał. Dobrze więcby było, aby referat komisyi drukiem był ogłoszony i przynajmniéj na dzień przed zebraniem każdemu członkowi doręczony a raczéj aby każdy na dzień przed zebraniem z biura Tow. mógł go otrzymać.

— * Woda: Rozeszło się w opinii publicznéj mniemanie, jakoby magistrat połączył wodociąg fontanny Raczyńskiego z wodociągiem miejskim. Mniemanie to jest fałszywém a zmieniony poniekąd skutkiem założenia nowych rur czasowo smak wody powróci, skoro tylko rury odpowiednio przesiąkną.

— * Nauczyciel wyższy przy tutejszym zakładzie Ludwiki p. dr. Menzel zamierza, jak się Posener Ztg. dowiaduje, założyć tu nową szkołę przygotowawczą dla chłopców.

— * Tutejszy sąd apelacyjny odrzucił w terminie na dniu 6 bm. odbytym apelacyą ks. bisk. wrocław., ks. dr. Förstera zaniesioną przeciw wyrokowi sądu miedzyrzeckiego, skazującemu go za ekskomunikę rzuconą na ks. Kicka z Kamionny, na 2000 marek grzywien lub 132 dni więzienia — a potwierdził wyrok sądu miedzyrzeckiego. Ks. biskupa bronił rzecznik p. Dockhorn.

— * Dla poczynienia przygotowań do spisu ludności, jaki się dnia 1 grudnia w całéj monarchii pruskiéj odbędzie wybrał magistrat dnia onegdajszego komisyą z 12 członków złożoną.

— * Pociąg mięszany kolei stargardzkiéj, który dotąd wychodził ztąd o godzinie 6 minut 33 wieczorem, odchodzi obecnie ztąd już o godzinie 4 minut 38.

— * W aserwacyi policyjnéj znajduje się od niejakiego już czasu pewna ilość bielizny kobiecéj, ubiorów i powłok. Powłoka jedna oznaczona literami G. v. W. 4. Właściciele mogą rzeczy te odebrać w biurze policyi kryminalnéj.

— * Od p. H. Feldmanowskiego, konserwatora i sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbieramy pismo następujące:

„Szanowną Redakcyą Dziennika upraszam najuprzejmiéj, aby zamieścić zechciała następujących kilka wierszy.

W nrze 205 Dziennika z rb. znajduje się sprawozdanie z posiedzenia wydziału nauk historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk a mianowicie prac konserwatorskich dotyczące.

Czytamy tam: „następnie dał konserwator i sekretarz Towarzystwa p. Feldmanowski pogląd na dzieje prac konserwatorskich mówiąc, że w czasie wakacyi zrobił katalog wszystkich obrazów i rycin... pochodzących ze zbioru Karłowieckiego(!?)*) i Seweryna Mielżyńskiego.“ Otóż powiedziałem, że wykończyłem tylko katalog galeryi obrazów pochodzących ze zbioru śp. br. Rastawieckiego, dodając najwyraźniéj, że spis obrazów miłosławskich już za życia ś. p. hr. Mielżyńskiego był wygotowanym; o spisie zaś rycin nic nie wspominałem. Doniesienie, żem w ciągu sześciu czy ośmiu tygodni zrobił katalog wszystkich obrazów i rycin, jest mylne, bo spis chociaż tylko 340 obrazów wraz z biografiami ich autorów, co wyraźnie nadmieniłem, już sam wymaga więcéj czasu, a cóż dopiéro spis 14 tysięcy rycin i kilkuset studyów?

Daléj wyczytuję, że otrzymałem od pewnego darodawcy 200 tal. na fotografie najciekawszych wykopalisk. Powiedziałem, że mam zamiar wydać opis wykopalisk pawłowickich wraz z tablicami, i że na to potrzebny dość znaczny nakład, bo np. tylko po 8 tablic licząc na egzemplarz, kosztować będzie 50 egzemplarzy, które koniecznie potrzebne, 200 talarów. Że jednakże znalazł się szlachetny miłośnik takich rzeczy, który koszta wydania (dotąd wcale nie wiadome) ponieść ofiarował. W końcu kładzie mi sprawozdawca w usta wyrazy: „uważa (Feldmanowski) urny i przedmioty wydobyte z nawodnych mieszkań w Pawłowicach za najciekawsze.“

Otóż tutaj ta razi pomyłka, iż sprawozdawca Dziennika w nawodnych mieszkaniach urny znajduje, czego odemnie z pewnością nie słyszał. H. Feldmanowski.“

*) Omyłka drukarska zamiast Rastawickiego.
Przypisek Red. Dzien. Pozn.

— * Kalendarz. Jutro w Piątek dnia 10 września Mikołaja z Tolent.; w kalendarzu słowiańskim Władyboja.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 26.

Dnia 10 września 1538 potwierdzenie przywilejów dla Prus. — 1573 Henryk Walezy zaprzysięga pacta conventa. — 1574 sejm konwokacyjny. — 1831 Rybiński naczelnym wodzem. — 1831 bitwa pod Kaliszem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 września.

LUZYNSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Jarochowska, z Pierwoszewa i hrabina Czapska z Wildy, Skrzydlewski z Ocieszyna, Żółtowski z Zajączkowa, Holcer, Schwartz i Behrens z Torunia, Reiss z Moguncyi, Toeplitz z Warszawy, Toeplit z Kutna, Marschalleck z Hamburga, Opitz z Łowencic, Głębocki z Psarskiego, Taczanowski z Sławoszewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. H. Szybilski z Pleszewa, Jagielski z żoną z Nowego miasta n/W., Baranowski z Jarocina, Piotrowski z Małych Jeziór. Wachowski z Chełmna, panie Krzyżtoporska z Kołobrzega i Brüche z Torunia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Potworowski z żoną z Chłapowa, Tomaszewski z rodz. z Bydgoszczy, Siedenburg z Frankfurtu n/M. Jandt z Hamburga, Arnold z Kolonii, Koettner z Guben.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznanska, 9 września.

Poznan, 9 września. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.10 pł., listy rentowe 97.— żąd., akcye banku prowinc. 97.50 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 98.20 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 92.50 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.60 ż., 3½% pożycz. premiowa 145.— ż., 5% pożyczka zwiaz. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 71.25 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 23.70 ż., rosyjskie banknoty 278.40 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 79.— żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto cena wypowiedzialna i regulacyjna 150.— m., na wrzesień 150.—, wrzesień-październik 150.—, na jesień 150.50, paźd.-listop. 152.—, listopad-grud. 153.—, grudzień-styczeń 154, na wiosnę 156.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 50.— mar. wrzesień 49.90—50.20, październik 49.80, listopad 49.80, grud. 49.80 styczeń 50.20, luty 50.40, kwiecień.-maj 51.80.

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.80 m.

Poznań, 9 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. wrzesień 150.—, wrzesień-październik 150.—, jesień 150.—, paździer.-listopad 152.—, listopad-grudzień 153.—, grudzień-styczeń 154—, kwiecień-maj 156.

Okowita: chwiejno.

Cena wypowiedzialna .—. Wypowiedziano — litrów; na wrzesi ń 49.90—50.20, październik 49.80, — listopad 49.80—, grudzień 49.80—, styczeń 50.20—, luty —.——, kwiecień-maj 51.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.80 żąd.

(W) Poznań, 9 września. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1. 16-18.— M., rżana nr. 0 i 1. 12-13.— M. pr 50 kilo.

Giełda wrocławska, 8 września.

Żyto: per 1000 kilo późniejsze termina słabiéj; — na wrzesień i wrz.-październik 155.50 p., październik-listopad 157.50, listopad-grudzień 159.— m. żądano, kwiecień-maj 161.— m. żąd. — m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo 203. żąd., na wrzes.-paźdz. 203 październik-listopad 205 żąd., list.-grud. — m. ż.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 153 pł., na wrzesień-październik 143.—, październik-listopad 154.—, listop.-grudzień 156.50 żąd., kwiecień-maj — m. żąd.

Rzep per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale, — w miejscu 60.50 mar. żąd.; na wrzesień, wrzesień-październik i październik-list. 60.— m. żąd.

Okowita per 100 litrów niżéj; — w miejscu 53.— żąd. 52.50 pł., na wrzesień i wrzesień-październik 52.—pł. 52.50 żąd., paźdz.-listopad i listop.-grudzień 52.— żąd., kwiecień-maj 53.20 marek płac.

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 9 września.)

SZCZECIN, 9 września 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo	Okowita: słabiéj.
na wrzesień-paźdz. 204.	w miejscu 50.
na paźdz.-listopad 205.50	na wrzesień-paźdz. 50.60
na kwiecień-maj 214.	na kwiecień-maj 53.
Żyto: niezm.	
na wrzesień-paźdz. 143.	Owies —
na paźdz.-listopad 148.	na jesień 158.—
na kwiecień-maj 153 50	
Oléj rzep.: spok.	Oléj skalny:
na wrzesień-paźdz. 60.	na jesień 10.75
na kwiecień-maj 64.	

BERLIN, 9 września 1875.

Stan powietrza: pogodny.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. trzyma s.			Owies: słabiéj		
na wrzes.-paźdz.	207 —		na wrześ.-paźdz.	162 50	
na paźd.-listopad	218 50		Oléj skalny:		
na kwiecień-maj	— —		w miejscu	—	
Żyto: spok.			Gal. kol. Kar. Lud.	—	
w miejscu .	154 —		Pruskie oblig. p.	—	
na wrzes.paźdz.	152 —		Nowe pozn. list. z.	—	
na paźdz.-listop.	152 50		Pozn. rent. listy	—	
na kwiecień-maj	159 —		Koléj żel. państ.	484 50	
Oléj rzep. trz. s.			Lombardy . .	173 50	
w miejscu . .	61 60		Aust. losy z 1860	— —	
na wrzesień-paźd	61 60		Włoska renta .	72 40	
na paźd.-listopad	— —		Amerykany .	99 80	
na kwiecień-maj	65 10		Austr. akc. kred.	374 —	
Okow. słabo			Pożyczka turecka	56 —	
w miejscu	— —		7½% Rumuny	— —	
na wrzesień	52 40		Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	52 40		Rosyj. banknoty	—	
na kwiecień-maj	54 10		Austr renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu wrześniu r. b. chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 50 fen.

Szymon Licht Rynek 9	2 kil. 250 gr.
Wdowa Maiwald, św. Wojciech 3	2 kil. 400 gr.
Wł. Leszner Piekary Nr. 11b	2 „ 500 „
A. Wyrębecki Chwaliszewo 28	2 „ 300 „
F. Biskupska Chwaliszewo 10	2 „ 500 „

Bułkę po 10 fen.

Szymon Licht Rynek 9	250 gr.
A. Brzozowski Wroniecka ul. 20	250 „
R. Meissner Wroniecka ul. 5	250 „
L. Eckert Butelska ul. 18	250 „
M. Sobkiewicz Szeroka ul. 14	500 gr.
Wł. Leszner Piekary 11b	250 „
Ign. Rychlicki Półwiejska ul. 31	250 „
A. Türk Chwaliszewo Nr. 30	250 „
Jan Franz ś. Marcin 43	270 „

Wreszcie odwołuje się na taksy pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszone.

Poznań, dnia 3 września 1875. (4145)

Prezes policyi Staudy.

Prace piśmienne wszelkiego rodzaju, jako to: **korekty, tłumaczenia, kopie** itd. wykonują się każdego czasu starannie i za umiarkowaném wynagrodzeniem. Bliższéj wiadomości udzieli **K. Neuman,** centr. biuro inform. i anonsów — Poznań Wodna ul. 1. [4604]

Wezwanie.

W konkursie do majątku kupca **Nathana Jareckiego** w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do

23 września rb.

włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od (4639)

15 czerwca r. b.

do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień

2 października 1875 roku

przed południem o godzinie 11-téj przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Dockhorn i Mehring i radzcę sprawiedliwości Le Viseur w miejscu.

Poznań, 1 września 1875.

Król. sąd powiatowy.

Otworzenie konkursu
w skróconém postępowaniu.

Królewski sąd powiatowy
w Poznaniu.

Poznań, dnia 6 września 1875
przed południem o godzinie 9-téj,

Do majątku kupcowéj **Maryi Kaul** z domu Salz pod firmą M. C. Kaul w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w skróconém postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień

10 czerwca 1875.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Samuel Haenisch w Poznaniu.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym

na dzień 23 września 1875

przed południem o godzinie 11téj przed komisarzem konkursu w lokalu sądowym pod Nr. XI oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali. (4640)

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 30 września rb. włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równouprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 1 paźdz. r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych należytości

dnia 15 października 1875 r.

przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: radzców sprawiedliwości Tschuschke, Pilet i rzecznika Dockhorna w miejscu.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości w wsi Zieleniec pod Nr. 4 i 5 położone, do **Romualda Korytkowskiego** należące, które z objętością 64 hekt. 74 arów 50 lasek kwadratowych resp. 47 hektarów 93 arów 20 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 378 m. 54 fen. resp. 119 m. 4 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 120 m. i resp. 75 m. podane, sprzed. być mają w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w [4656]

czwartek dnia 25 listop. rb. przed południem o godz. 10

w lokalu tutejszego król sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 28 sierpnia 1875.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. Keyl.

Dla szewców
lub zajmując się wyrobami z skóry!

Nowa lipska machina do szycia jest tanio do nabycia u (4643)

Józefa Basch Rynek 59.

Dla zadośćuczynienia licznym zapytaniom donoszę uniżenie, że książkę do nabożeństwa (4651)

„Cicha łza“

w ozdobnych oprawach w najbogatszym wyborze mam znowu w zapasie.

J. Lissner
księgarnia, handel artystyczny i antykwarnia.

Confection

pour **robes** et chapeaux de dames à partir du 1 Octobre. (4663)

Irma Clauzet
Wilhelm. str. Nr. 9 vis à vis de Mylius Hôtel de Dresde.

Starych
monet i medali
polskich
poszukuje antykwarnia
E. CALLIERA
Wilhelmowska ulica 18
w Poznaniu.

Mapa topograficzna
Bośni i Hercogowiny

jest do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn. po cenie 50 fenygów.

Pierwszą przesyłkę Ima astrach. [4661]

kawioru

odebrał i poleca

J. N. Leitgeber.

Astrach. perłowy

kawior

odebrał i poleca jak najtaniéj (4659

Edward Stiller

Sapieżyński plac Nr. 6.

Z dniem 1 października przenoszę magazyn mój strojów i krawieczczyzny p. f.

Modes Parisiennes

do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiéj ulicy Nr. 9 na parterze (vis-à-vis Wiedeńskiéj piekarni) i polecam się nadal łaskawym względom Szanownéj Publiczności. [4508]

Zofia Zaremba.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n/R.

fabrykant broni i puszkarz,

Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869

poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzyi (137)

pojedyńczych . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6¾ „ „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . . od 11 tal. począwszy
Lefaucheux itd. . . „ 18 do 200 tal.
rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą.

Miechy do zboża
Miechy do mąki
Drelich na miechy
Kołdry do spania
Dery na konie

poleca po tanich cenach (4558

Robert Schmidt

dawniéj Antoni Schmidt.

Poznań, Wilhelm. ul. 21.

poleca (4099)

WUNSCH

hotel Myliusa.

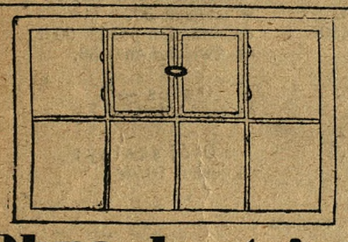

Okna do stajen i dachów

z lanego żelaza wedle każdego zlecenia jako też konstrukcye żelazne do nowych budowli jako to filary, dźwigacze itd. z fabryki swojéj w Dracku pod Krzyżem; daléj przedmioty do budowli z lanego żelaza jak np. konsole, kolumny itd. poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

Rysunki gotowych modeli przesyłają się na żądanie.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii Liszwy i rozety do firanek. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie i blasze. Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzyki do noszenia, figury na Bożemęki cmentarze. Nadto oprawia obrazy i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (4486)

[4641] Osiedliłem się

w Zbąszyniu.

Dr. Wlazłowksi.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (3336)

w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Szkoła marynarska
w Stralau pod Berlinem

przyjmuje każdego czasu uczniów. **Nowy kurs** rozpoczyna się dnia **1 września dla uczni marynarskich; dla aspirantów nawigacyjnych dnia 1 listopada.** (4504)

Głównym zakładu celem jest przygotowanie w jak najkrótszym czasie młodych ludzi dla marynarki wojennéj i handlowéj. **Po ukończonym kursie umieszczają się uczniowe na okrętach największych i najrenomowańszych stowarzyszeń okrętowych.** Bliższych szczegółów na frankowane zapytania udziela bezpłatnie przewodniczący zakładu.

L. Calliess,

kapitan okrętowy.

Stowarzyszenie berlińskich stolarzy mebli

ma skład własnych swoich **doskonałych** wyrobów tak w prostém jak eleganckiém wykonaniu i przesyła zamiejscowym **całe urządzenia gospodarskie** jako też sztuki pojedyńcze wedle rysunków. (4505)

Dobre opakowanie zapewnia się.

Zupełna gwarancya i **tanie stałe** ceny fabryczne. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie.

Skład sprzedaży: Berlin Jerusalemerstr. 1.

Machiny.

Lokomobile z młockarniami, z fabryki R. Garrett & Sons w Anglii.
Żniwiarki „Burges & Key“ za najlepsze uznane na konkursie żniwiarek w Toruniu w lipcu rb.
Młockarnie maneżowe parokonne i czterokonne premiowane.
Siewniki najlepsze, jakie są, jako też **wszelkie** inne machiny i narzędzia rólnicze poleca i dostawia po **cenach fabrycznych**, ułatwiając warunki wypłaty, — Dom handlowy (4591)

Aleksander Chrzanowski

w Toruniu (Thorn W/P.)

Piwowarnia dominialna Czarnkowska
Wacława Swinarskiego

poleca własnego warzenia

piwo czeskie.

Zamówienia przyjmuje niżéj podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.
„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.
„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.

Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. — (132)

Dla odbiorców hurtowych stósowny rabat.

Zarząd piwowarni dominialnéj w Czarnkowie.

Cudowna siła posilająca i lecząca peruwiańskiéj rośliny Coca, przez Alex. Humboldta polecona słowy „Astmy i tuberkułów nie ma u Coqueros'ów wcale a ciało ich przy ciężkiém wysileniu całodziennem zachowuje bez pożywienia i snu całą swą siłą“, a potwierdzona przez Boerhave, Bonpland'a, Tschudi'ego i wszystkich co po południowéj Ameryce podróżowali, uznaną została dawno już przez niemiecki świat uczony teoretycznie, praktycznie zaś dopiéro od zaprowadzenia preparatów Coca prof. Sampson'a wyrabianych przez Mohrenapotheke w Moguncyi, ponieważ takowe wyrabiane z świeżéj rośliny, wszystkie skuteczne częśc składowe bez zmiany w sobie zawierają. Preparata te przy łóżu chorych tysiąckrotnie doświadczone, są w chorobach piersiowych i płucowych, nawet w dalekich stadyach nadzwyczajnie skutecznemi (Pigułki I.), leczą gruntownie wszystkie choroby żołądka i trawienia (pigułki II. i wino), nie dają się zastąpić przy żadnych cierpeniach nerwowych a są jedynym radykalnym środkiem przeciw spec. stanow i słabości każdego rodzaju (Pigułki III. i okowita). Cena 1 pud. 3 marki, 6 pud. 15 marek, flak. 3 marki. Pouczająca rozprawa prof dr. Sampson'a, który Cocę na miejscu starannie studyował, franco bezpłatnie z Mohren-Apotheke w Moguncyi i jéj składów. **Apteki składowe w Niemczech: Berlin:** B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. **Wrocław:** S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Poznań:** Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (147)

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, ze jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnymi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stępmel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy, którzy posunęli chicwość swą aż do tego stopnia, że zastepują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy, wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwalnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze PRAWDZIWE PIGUŁKI u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobrei wary naszych kolegów drogistów aptekarzy.

Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

W Poznaniu, w aptekach PP. MANKEWICZA i JAGIELSKIEGO.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w mogazynie perfumeryi p. Barcikowskiego, w zakładach fryzyersko-perukarskich i perfumeryjnych p. p. J. Razera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Po ukończeniu kursów akademickich w Dreznie i kilkunastoletniéj praktyce w wielkich pracowniach osiedliłem się w Środzie jako (4613)

krawiec męzki.

Przeto upraszam szanownych Obywateli tak miasta Środy jako téż okolicy o łaskawe względy. Wszelkie zamówienia wykonuję akuratnie i staram się aby **życzeniom** zadość uczynić.

J. Woźny krawiec męzki
Pyzdrska ul. Nr. 79.

Jedyny skład

na Poznań i okolicę.

Braci Leder'ów bals. mydła z oleju orzecha ziemnego paczka po 3 i 10 sgr. Dr. Béringuier'a olejku z korzeni ziołowych do wzmocnienia i ożywienia wzrostu włosów flak. 7½ sgr.

Prof. dr. Alber'a reńsk. karamelli piersiowych po 5 sgr. dr. Béringuier'a aromatycznego spiritus koronnego (Quintesencya d'Eau de Cologne) po 12½ i 7½ sgr.

Jedyny skład

na Poznań i okolicę!

Krug & Fabricius i C. W. Kohlschütter, Wrocł. ul. 3 jako też w *Bydgoszczy*: Teod. Thiel, *Wschowie*: Karóla Wetterström, *Grodzisku*: Ludwika Streisand, *Inowrocławiu*: J. Lindenberg, *Krotoszynie*: A. Levy, *Nakle*: A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu*: W. Peikerta, *Ostrowie*: C. E. Wichury, *Pleszewie*: J. Joachim, *Rawiczu*: R. F. Frank, *Pile*: A. Zielsdorff, *Wrześni*: W. Schenke, *Trzemesznie*: Konst. Priebe. (154)

Wody mineralne naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22 Boul Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża i pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy, białka w moczu. (33)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Fabryka parowa mąki z kości i chemicznych nawozów B. Kupke & syn w Rawiczu poleca pod zasiew jesienny jak najtaniéj i pod gwarancyą zawartości: mąkę z kości, miał. miel., pârowaną i preparowaną, superfosfaty we wszystkich kompozycyach, saletrę, sole potażowe itd. (4287)

Królewsko-pruskie losy loteryjne!

Główne ciągnienie:

Ciągnienie III. klasy d. 14 września.

Ciągnienie IV. klasy dnia 16 października,

!!! gdzie następujące wygrane wylosowane zostaną!!! (4455)

450,000 M.

300,000 Marek, **150,000** Marek, **120,000** Marek, **90,000** Marek, **75000** Marek, **60,000** Marek, 2 wygrane po **45000** Marek, 9 wygranych po **30,000** Marek, 26 wygranych po **15,000** Marek, 2 wygrane po **12,000** Marek, 50 wygranych po **6000** Marek, 580 wygranych po **3000** Marek, 8 wygranych po **1800** Marek, 710 wygranych po **1500** Marek, 1000 wygranych po **600** Marek i tak daléj, rozsyłam losy oryginalne:

¼ losu do III klasy po 25 tal. = 75 M.
do 3—4 klasy ważne po 30 tal. = 90 M.

!!! Rozsyłam także losy udziałowe!!! ważne do III—IV klasy!!!

1/8 udziału	1/16 udziału	1/32 udziału
40 Marek	20 Marek	10 Marek

1/64 udziału 5 Marek.

za przesłaniem należności.

M. GROSSMANN'A

główny kantor loteryjny, Prusy, Wrocław, Antonienstrasse Nr. 17.

NB. Urzędowe listy ciągnień przesyłam po każdém ukończonem ciągnieniu!!!

Król. pr. 152 loterya państwowa. Ciągnienie III klasy dn. 14 września rb. Do tego jest do dyspozycyi **kilka losów udziałowych:** (4523]

1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
za Mr. 210	105	52½	27	13½	7½	3¾

które za zaliczką lub przesł. należności przest. **Max Meyer,** dom bankowy i wekslowy Berlin, S. W. Friedrichsstr. 204. Pierwszy i najst. int. loteryjny pr. założ. 1855.

Biuro techniczne
O. Matthaeus'a—Poznań,

św. Marcin 13.

Wygotowywanie planów, statycznych obliczeń, taks, rewizyi itd. Przyjmowanie wykonania budowli każdego rodzaju. (4185)

Dobrą wełnę do pończoch pończochy dla dzieci i damy kamizolę, majteczki, kamizelki, chustki spódnice, poleca w wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach

Wilh. Neuländer 4649

Rynek, 60 narożnik Wrocławskiéj ulicy.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [28]

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE pzeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza.**

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kąszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; **w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.** [27]

EAU GAULOISE

Na Glicerynie i na Arnice

Nadaje naturalny kolor siwym włosom na głowie i na brodzie (41)

Skład główny w Paryżu, 4 rue de Provence w Poznaniu w magazynie R. Barcikowskiego.

EAU DE MÉLISSE DE CARMES

Pana **Boyer** w Paryżu.

woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyon sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w antece dr. Mankiewicza. (40)

Wyprzedaż.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia ogłoszenia do **dnia 25 b. m.** nastąpi zupełna

wyprzedaż

towarów po cenach o wiele niżéj zakupna z powodu koniecznego zwinięcia zakładu przy Nowéj ulicy w Bazarze.

4614 **E. Mirska.**

Poszukuje się kupna dóbr rycerskich

pierwszéj kl. 2 kompl. z zaliczką 30 i 80 tysięcy z polecenia pod dyskrecyą, Peters Dyrektor Albrechtstr. 21 Wrocław. (4660)

Harlemskie cebulki kwiatowe

polecam

w pięknych mocnych egzemplarzach do hodowania w doniczkach, jako też własne, które bardzo dobrze w ogrodzie wysadzić można. *Cenniki* przesyłam na łaskawe żądanie franco i gratis.

A. Krause

ogrod ownictwo artystyczne i handlowe.

Poznań, Rybaki Nr. 7. [4593]

Dobre próżne beczki

od petroleum kupują znowu (4628)

A. Swinarski & Co.

Wielkie Garbary 25.

Zboże do siewu.

Hallet'a genealogiczną pszenicę 50 kilogr. 13 M. 50 fenygów i

sandomierską pszenicę 50 kilogr. 12 M. sprzedaje Dom. **Wielka-Słupia** pod Środą. (4650)

Nasienie gorczycy

kupują i płacą za nie jak najwyższe ceny

Bracia Auerbach

4648) Wrocławska ul.

Orla pod Koźminem,

stacya Koźmin kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj.

Tegoroczna aukcya (4506)

33 sztuk

tryków

pełnéj krwi rasy Rambouillet, pochodzenie: patrz Deutsches Heerdbuch Tom IV p. 155, rozpocznie się dnia **27 września rano o 11-éj godzinie.**

Strzelecka ul. Nr. 20

mieszkanie o 4 pokojach od 1 paźdz. rb. do wynajęcia. (4125)

Wrocławska ul. 9.

Obszerne mieszkanie o 5 pokojach na I piętrze od 1 października rb. do wynajęcia. (4522)

Mieszkanie parterowe

o 5 pokojach z ogródkiem i stajnią od 1 października rb. do wynajęcia przy (4332)

Strzeleckiéj ul. 20.

Wdowa Polka, z wyższém wykształceniem i znajomością języków i muzyki, zamieszkała w Wrocławiu, przyjmuje (4647)

panny na stancyą.

Bliższéj informacyi udziela Wny Dr. Zielewicz w Poznaniu Bismarcka ulica, w Wrocławiu Wna dyrektorowa Kurcewska, Tauenzienstr. Nr. 60.

Poszukiwana

nauczycielka

od 1 października, biegła w języku francuzkim, niemieckim i muzyce, mająca patent. Bliższa wiadomość poste restante Mieścisko pod literą N. N. (4616)

Gospodyni

znająca się dokładnie na kobiecem gospodarstwie domowém i podwórzowém, która była w dużych domach po parę lat, życzy sobie stósownego miejsca teraz lub od 1 października. Dowiedzieć się można w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4658.

Dziewczę skromne, pol. kat., 15 lat mające, z porządnéj fam. nieco obeznane z szyciem bielizny, poszukuje za mierném wynagrodzeniem umieszczenia w domu, w którymby wyręczając panią domu miałaby sposobność nauczenia się gospodarstwa. Bliższa wiadomość p. adr. **R. W. Paradyż p. Jordanem** post. rest. (4585)

Kucharka w młodym wieku poszuk. miejsca od św. Michała. Bl. wiad. u stręcz. Miśkiewicz Butelska ul. 19. [4655]

Dwóch

uczni

potrzebuje cukiernia (4644)

B. Michalskiego

w Gnieźnie.

Uczeń

z wzorowém wychowaniem domowém i odpowiedniém wykształceniem szkólném jako też i

Hausknecht

znajdą umieszczenie w handlu moim od 1 października r. b. (4652)

J. K. Nowakowski.

Mam **ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, służących, bony, gospodynie,** panny służące, praczki etc. etc.

K. Zielińska

(4664) W. Rycerska ulica Nr. 10.

Filolog

życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. W. L. (4662

Młody człowiek

posiadający średnie wykształcenie poszukuje miejsca w **większém** gospodarstwie; praktykował on już w takowém kilka miesięcy. **N. N.** poste restante **Gołańcz.** (4646)

Kucharz i cukiernik

biegły w swoim zawodzie, który pełnił obowiązki w najpierwszych domach i posiada najlepsze rekomendacye poszukuje miejsca w Księstwie lub w Królestwie Polskiém. Zgłosić się uprasza do pana Dr. Hejnowicza w Poniecu. (4665)

Gorzelnik

zdolny prowadzić gorzelnią parową nowszych konstrukcyi, w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje odpowiedniéj posady. Adres p. Zaremba w Kępnie. (4533)

Wydział tech.-fabr.

Tow. rólniczego życzy umieścić dwóch

elewów

chcących się wykształcić w zawodzie gorzelniczym. Panowie właściciele **gorzelni** lub **gorzelani** raczą się zgłosić z podaniem warunków do sekretarza wydziału p. **N. Urbanowskiego** w Poznaniu. (4657)

Dom. Borek przyjmie [4637]

elewa gospodarczego

i **pisarza.** Życiorys franko przyłączyć.

Agronom żonaty, z dwudziestoletnią praktyką, szuka miejsca z samodzielnym zarządem dóbr, albo kasyera lub leśniczego od 1 października rb. tu, Królestwie Polskiém lub Galicyi. Łaskawe oferty uprasza się przesłać franko pod literą A. K. postlagernd w Toruniu. (4645)

Urzędnik gospodarczy

Polak, umiejący i po niemiecku, w średnim wieku, poszukuje miejsca w gospodarstwie lub jako gorzelnik w W. Ks. Poznańskiém, albo Królestwie Pol. lub Galicyi. O oferty uprasza do 20 mb. pod lit. P. P. 100 w Wołczynie (Constadt O/S) post. rest. [4655]

Rządzca,

młody, mogący złożyć odpowiednią kaucyą, szuka posady zaraz lub od 1 października tu, w Królestwie Polskiém lub Galicyi. Adr. P. D. postlagernd Pleszew. (4638)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.